

Tomasz Roguski

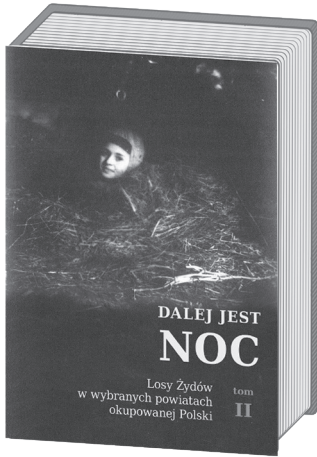
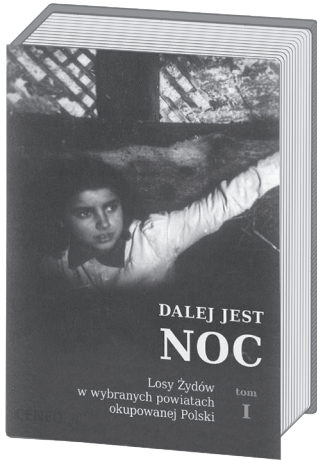
***DALEJ JEST NOC.
LOSY ŻYDÓW W WYBRANYCH
POWIATACH OKUPOWANEJ POLSKI***

**RED. BARBARA ENGELKING,
JAN GRABOWSKI**

Książka *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* powstała pod redakcją prof. Barbary Engelking i prof. Jana Grabowskiego. Głównym założeniem pracy miało być ukazanie strategii przetrwania ludności żydowskiej w czasie II wojny światowej na terenie dziewięciu powiatów przedwojennej Polski. Badania nad losami Żydów w okupowanej Europie coraz częściej podejmowane są w ujęciu regionalnym. Tak też stało się i w tym przypadku.

Niniejsza recenzja dotyczyć będzie przygotowanego w ramach tej publikacji opracowania wojennych dziejów ludności żydowskiej na terenie powiatu węgrowskiego autorstwa prof. Jana Grabowskiego. Autor już wcześniej podejmował studia regionalne dotyczące zagłady Żydów¹. W obszarze jego zainteresowań znalazły się także losy tej mniejszości na terenie powiatu węgrowskiego, czego efektem było przygotowanie do wydania wspomnień Szragi

¹ J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu* (Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011).



Fajwela Bielawskiego zatytułowanych *Ostatni Żyd z Węgrowa*². Wielokrotnie także wypowiedział się na temat relacji polsko-żydowskich na tym terenie, co było szczególnie zauważalne w okresie bezpośrednio poprzedzającym promocję dwutomowego wydawnictwa *Dalej jest noc*.

W krótkim wstępie zdecydowanie zabrakło wyjaśnienia, dlaczego autor zajął się właśnie powiatem węgrowskim. Uzasadnienie to powinno się tu znaleźć przede wszystkim dlatego, że w okresie okupacji niemieckiej, którego dotyczy opracowanie prof. Grabowskiego, w strukturze administracyjnej Generalnego Gubernatorstwa powiat ten nie istniał – Niemcy połączyli go z sąsiednim powiatem Sokołów Podlaski, przenosząc do tego drugiego centrum administracyjne. Jediną wskazówką dotyczącą przyczyny wyboru omawianego terenu jest lokalizacja obozu zagłady w Treblince (miejscowość ta w okresie międzywojennym znajdowała się na terenie powiatu węgrowskiego).

Zabrakło tu także uzasadnienia dla stwierdzenia, że ze względu na bliskość Treblinki teren powiatu węgrowskiego usiany jest setkami żydowskich grobów, szczególnie w pobliżu torów kolejowych prowadzących do obozu. Autor nie powołuje się w tym wypadku na jakiegokolwiek źródła – treść powojennych rozpraw o zbrodniach na Żydach, spis grobów wojennych z tego terenu czy dane zebrane przez

Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Pada tu także niczym nieuzasadnione stwierdzenie, że groby te znajdują się w pobliżu każdego miasta i wioski tego powiatu.

W tej części pojawia się także założenie, które prof. Grabowski przyjął przy pisaniu omawianego opracowania – Polacy aktywnie brali udział w mordowaniu Żydów. Znamienne jest to, że pisząc w tym krótkim wstępie o współudziale ludności polskiej w Holokauście, autor nie wymienia ani razu, z kim mieli współpracować w tym procederze. Nie podaje też, kto sprawował władzę i wydawał rozporządzenia dotyczące zagłady ludności żydowskiej, pozostawiając polskie społeczeństwo jako jedynych wymienionych sprawców tej zbrodni.

² S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd z Węgrowa. Wspomnienia ocalałego z Zagłady w Polsce*, oprac. i wstęp J. Grabowski (Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2015).

Autor wprowadza czytelnika w specyfikę terenu poprzez krótkie omówienie rozwoju lokalnej gminy żydowskiej. Przechodząc do opisu okresu międzywojennego, skupia się przede wszystkim na pokazaniu sytuacji politycznej regionu i narastaniu zjawiska antysemityzmu wśród lokalnej polskiej ludności. Nie zaznacza jednak, że Węgrów wyróżniał się na tle innych miejscowości z tego terenu – w przeciwieństwie do pobliskiego Sokołowa Podlaskiego (jeden z przykładów w tekście), w którym dochodziło do wielu incydentów na tle narodowościowym, w Węgrowie było stosunkowo spokojnie, co potwierdzają choćby raporty pozostawione przez lokalną administrację³.

Następnie prof. Grabowski ukazuje sytuację, w jakiej znaleźli się Żydzi po wojnie obronnej 1939 r. – przede wszystkim wprowadzono niemiecką administrację, która zaczęła ustanawiać nowe restrykcyjne przepisy regulujące zasady życia lokalnej społeczności pod okupacją. Ponadto przesiedlono na teren dawnego powiatu węgrowskiego ludność z terenów włączonych do Rzeszy (głównie z Kalisza i okolic) i zachodniej części Generalnego Gubernatorstwa. W trakcie omawiania realiów w powiecie węgrowskim autor jako źródło dziejów ludności żydowskiej wykorzystuje dokumentację sądów niemieckich i polskich z lat 1939–1942. Zabrakło tu jednak przede wszystkim zestawienia sytuacji Żydów i Polaków.

Kolejna część opracowania nosi nazwę *Pierwsze wojenne lata, wrzesień 1939 – lato 1942*. Na wstępie prof. Grabowski stwierdza, że ksiądz kanonik Kazimierz Czarkowski z Węgrowa jest jedynym świadkiem, który opisuje zajęcie tego miasta w 1939 r. przez wojska sowieckie i powitanie ich przez ludność żydowską. Stwierdzenie to jest błędne – informacje o wojskach sowieckich w tym regionie, a także w samym Węgrowie, pojawiają się także w innych relacjach – choćby Jadwigi Górskiej (Gołdy Ryby)⁴, Wiesława Piórkowskiego⁵ czy Marka Gajewskiego⁶.

Dopiero w tej części pojawia się informacja o połączeniu powiatów węgrowskiego i sokołowskiego oraz wyjaśnienie, dlaczego opracowanie dotyczy jedynie części utworzonego przez Niemców powiatu Sokołów-Węgrów. Ma to służyć ułatwieniu zestawienia danych z okresu okupacji z danymi z okresu przedwojennego. Autor nie wykazuje jednak, czy takie wydzielenie części powiatu nie wpłynie na dane dotyczące liczby niemieckich żołnierzy i policjantów działających na terenie całego powiatu – autor bierze pod uwagę tych, którzy

³ Archiwum Państwowe w Siedlcach [dalej: AP Siedlce], sygn. 62/344/0/-/16, Starostwo Powiatowe w Węgrowie 1919–1939, Miesięczne sprawozdania sytuacyjne za 1937 r.

⁴ Archiwum Instytutu Yad Vashem [dalej: AYV], sygn. O.3/2734, Relacja Jadwigi Górskiej, listopad–grudzień 1964 r.

⁵ Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Wiesława Piórkowskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej.html>, stan na: 5 IX 2018 r.

⁶ Muzeum Powstania Warszawskiego, Archiwum Historii Mówionej, Relacja Marka Gajewskiego, <https://www.1944.pl/archiwum-historii-mowionej.html>, stan na: 5 IX 2018 r.

służyli bezpośrednio na omawianym terenie i nie uwzględnia możliwości ich wspierania przez funkcjonariuszy i żołnierzy przebywających w pozostałej części powiatu, co może doprowadzić do umniejszania niemieckiej obecności w regionie.

Autor przygotował także wyliczenia obrazujące, ilu Żydów przebywało w czasie wojny na terenie powiatu węgrowskiego. Za początkową liczbę uznaje 11 200 – tyle osób miało mieszkać na tym terenie w momencie likwidacji tutejszych gett. Pochodzenie tej liczby jest dosyć enigmatyczne, gdyż autor nie podaje podstawy swoich wyliczeń, a według spisu z 1 lipca 1940 r., czyli już po przesiedleniach ludności, Żydów miało być 10 725⁷. Niepewna jest także liczba Żydów, którzy przeżyli okupację – autor zaznaczył, że podana przez niego grupa 195 osób zawiera w sobie tylko tych, którzy zostali po wojnie spisani w węgrowskim Komitecie Żydowskim, co nie oznacza, że są to wszyscy, którzy przeżyli.

Według raportów zebranych przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy prezydium Rady Ministrów w 1945 r. straty ludności na terenie powiatu węgrowskiego wyniosły 20 330 osób⁸. Brak informacji, czy w zestawieniu tym ujęto również ludzi przesiedlonych przez Niemców na teren powiatu węgrowskiego, ponieważ jednak w ramach tych wyliczeń przedstawiono także przesiedlenia, należy uznać, że wyliczone straty nie dotyczą przesiedleńców, gdyż zostali oni uwzględnieni w innych powiatach. Inne wyliczenie, przygotowane w Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich, określa straty ludnościowe powiatu węgrowskiego na 16 992 osoby⁹. Według wyliczeń prof. Grabowskiego zginęło prawdopodobnie 11 005 Żydów¹⁰, jednak w tej grupie uwzględniona jest także ludność przesiedlona przez Niemców. Biorąc pod uwagę wyliczenia autora i powojenne, musimy więc założyć, że straty wśród ludności polskiej mieszczą się w przedziale ok. 6–9 tys. osób. Widać więc, że uprzywilejowana rola współsprawców działań niemieckich, którą przypisuje się Polakom w omawianym opracowaniu, nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistych relacjach polsko-niemieckich.

Kolejna część nosi tytuł *Żydzi Węgrowa i powiatu węgrowskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939–1942*. Autor prezentuje tam sytuację, w jakiej znalazła się ludność żydowska na tym terenie w pierwszych trzech latach wojny. Nie prezentuje jednak analogicznie sytuacji ludności polskiej i nie podejmuje

⁷ J. Grabowski, *Powiat węgrowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1 (Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018): s. 400.

⁸ Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Biuro Odszkodowań Wojennych, sygn. 65, Zestawienie strat Osobowych Województwa Warszawskiego. Utrata życia, b.d., k. 124.

⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], GK 162/152, Zestawienie strat osobowych i rzeczowych powiatów Dystryktu Warszawskiego, k. 1.

¹⁰ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 485.

próby ich zestawienia, co rzutuje na dalszą część tekstu i powoduje oderwanie omawianych zagadnień od realiów okupacyjnych.

Następny fragment opracowania prof. Grabowskiego dotyczy akcji likwidacyjnej w Węgrowie. Na wstępie autor opisuje struktury policyjne funkcjonujące na terenie powiatu. Opis jednak jest fragmentaryczny i nie prezentuje dokładnie omawianego zagadnienia. Istotny jednak jest fakt, że prof. Grabowski stwierdza podporządkowanie granatowej policji żandarmerii niemieckiej, co nie jest już widoczne w dalszej części opracowania. Następnie autor opisuje niemieckie oddziały, które zostały skierowane do przeprowadzenia wysiedlenia Żydów do Trebłinki, później zaś na podstawie zachowanych wspomnień omawia przebieg wydarzeń, podkreślając udział w nich członków polskiego społeczeństwa.

Części mieszkańców getta udało się uniknąć wywiezienia do Trebłinki, jednak wciąż groziło im niebezpieczeństwo – pomimo odjazdu Komanda Likwidacyjnego akcja wyłapywania była kontynuowana przez siły policyjne, a ofiary najczęściej mordowano. Pozostałych Żydów skupiono w tzw. getcie wtórnym, które funkcjonowało do 30 kwietnia 1943 r.

W pobliżu Trebłinki utworzono dwa obozy – pierwszy był obozem pracy przymusowej, natomiast drugi obozem zagłady. Żydów kierowano przede wszystkim do drugiego obozu, który funkcjonował pod nazwą Trebłinka II. Na jego terenie 2 sierpnia 1943 r. doszło do buntu, podczas którego kilkuset więźniów zbiegło, szukając potem pomocy i schronienia na obszarze powiatu węgrowskiego. Grabowski wykazuje, że Polacy wzięli aktywny udział w wyłapywaniu zbiegów. Nie znajdujemy jednak wyjaśnienia, czy wśród nich znajdowali się mieszkańcy powiatu węgrowskiego, co uzasadniałoby opisywanie ich losów w niniejszym opracowaniu. Nie pojawia się też komentarz, czy wykazane ofiary śmiertelne zostały ujęte w przygotowanych wyliczeniach. Autor nie odnosi się także do kwestii możliwego ukrywania przez ludność polską kilkuset Żydów przy jednoczesnych nasilonych poszukiwaniach niemieckich.

Istotny fragment części opisującej likwidację gett na terenie powiatu węgrowskiego dotyczy udziału w wyłapywaniu Żydów strażaków i granatowych policjantów. Głównym źródłem wykorzystanym do omówienia tego zagadnienia są powojenne akta rozprawy węgrowskich funkcjonariuszy, niezwykle obszerne i zawierające bardzo dużo relacji członków lokalnej społeczności. Sędzia w orzeczeniu uznaje jednak znaczną część zebranych zeznań za niewiarygodne ze względu na waśń rodzinną komendanta straży z jednym z głównych świadków oskarżenia i pozostawia je bez uwzględnienia¹¹. Sąd krytycznie podchodzi także

¹¹ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 652, wyrok z dnia 26 V 1948 r., k. 100v: „Zeznania świadków Ajchlów i Adama Sasima z przyczyn wyżej pod I i II podanych oraz z uwagi na to, że uczyniły one na Sądzie wrażenie niewiarygodnych, podyktowanych zemstą do rodziny oskarżonych Ajchlów /vide zeznania świadków: Stanisława Krajewskiego, obrońcy sądowego tom II K.161v, Romana Sobiszewskiego, oficera UB – tom II k.163, Anastazji Mazurek tom II k.175 i innych/ – Sąd uznał za niezastługujące na zaufanie i jako niewiarygodne pozostawił je bez uwzględnienia”. *Tamże*, k. 97v: „Zeznaniom tego świadka

do zeznań złożonych przez nowych świadków (w tym trzech pochodzenia żydowskiego). Zeznania Joanny Miller nie mogły nic wniesić do tematu likwidacji getta: „[...] ta ostatnia nic konkretnego do sprawy nie wniosła, gdyż na miesiąc przed pierwszą akcją wyjechała z terenu Węgrowa do Obozu Pracy i nie wiadomo jej osobiście nic co do przebiegu akcji niszczenia ludności żydowskiej w Węgrowie”¹². W przypadku Chany Zelizer (fragmenty zeznań której zostały uwzględnione w tekście prof. Grabowskiego) i Chila Szejnberga uznano, że ich relacje mogą nie odpowiadać rzeczywistości – u pierwszej uzasadniono to młodym wiekiem, stanem napięcia uczuciowego i narastającego zagrożenia. Ponadto sędzia zauważył, że pomimo stwierdzenia, że znała ona oskarżonych Sałka, Ajchlów i Deszczyńskiego, zdołała rozpoznać tylko Wincentego Ajchla ze względu na długie włosy¹³. Natomiast świadek Szejnberg obserwował opisywane wydarzenia przez szparę ze strychu, z odległości około 100 m. Nie oznacza to oczywiście, że unieważniono w ten sposób całość złożonych przez nich zeznań, jednak uznano za mylne zeznania Chany Zelizer dotyczące zabójstwa Mandelbaumówny, które prof. Grabowski uznał za zasadne¹⁴. Sędzia dokonał tego w oparciu o zeznania innego świadka:

Świadek Zelizer twierdzi, że zdaje jej się, iż Wincenty Ajchel i Andrzej Deszczyński w czasie akcji prowadzili Mendelbaumównę [zapis zgodny z treścią źródła], jednak się myli. Naoczny bowiem świadek Kazimierz Kalata w sposób nie budzący wątpliwości ustalił, że Mendelbaumówny w jego obecności zostały zabite przez żandarma niemieckiego na ul. Gdańskiej i że strażaków przy tym nie było. Następnie właściciel biura podań Holland – jak to ustalił świadek Stanisław Krajewski /tom II k. 161v/ został zabity przez Niemców po drugiej akcji w 1943 r.¹⁵

Opisując udział Moszka Góry jako świadka na rozprawie węgrowskich strażaków, prof. Grabowski napisał: „Najwyraźniej nie wytrzymał naporu

Sąd wiary nie dał, a to zarówno, ze względu na to, że uczyniło ono wrażenie niewiarygodnego, podyktowanego zemstą do rodziny oskarżonych Ajchlów, ich krewnych i powinowatych /osk. Sałek jest powinowatym jednego z oskarżonych Ajchlów, mianowicie szwagrem Wacława Ajchla/ za rzekome przyczynienie się do aresztowania przez UB jego brata Wacława, jak również z uwagi na rozbieżności w jego oświadczeniach złożonych w toku dochodzenia /k. 17 odwrot – t. II/ a na rozprawie”.

¹² *Tamże*, k. 101.

¹³ *Tamże*, k.101–101v.

¹⁴ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 451.

¹⁵ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 652, wyrok z dnia 26 V 1948 r., k. 101v.

kłamstw, których musiał wysłuchać¹⁶. Jednak nie znajduje to potwierdzenia w źródłach – świadek Izrael Halberntadt zeznał jedynie, że widział Moszka w sądzie, i że został on wyproszony przez woźnego sądowego, gdy próbował coś powiedzieć w trakcie rozprawy¹⁷. Mogło to wynikać z braku wcześniejszego poinformowania sądu o chęci składania zeznań. Na następnej rozprawie Moszko Góra już zeznał¹⁸.

Wyrok budzi pewne zastrzeżenia. Wpływ na niego miały z pewnością liczne zeznania sugerujące pozytywną działalność oskarżonych w czasie wojny, jednak po upływie tak wielu lat nie ma możliwości oceny, jaka część zeznań jest prawdziwa, a jaka zmyślona na potrzebę oskarżenia bądź obrony. Niewątpliwie należy stwierdzić, że przynajmniej część postawionych przed sądem strażaków była w getcie w czasie jego likwidacji i pomagała Niemcom – wynikało to jednak z poleceń, jakie otrzymali od Niemców: „[...] [Wincenty Ajchel] przypisanego mu jednego czynu dopuścił się pod wpływem groźby i rozkazu żandarmerii niemieckiej [...]”¹⁹. Potwierdzenie, że Niemcy wydali rozkaz, by straż pożarna stawiała się w czasie likwidacji getta znajdujemy też we wspomnieniach jednego z Żydów przebywających w getcie w Stoczku: „Jednego dnia przyszedł do mnie znajomy strażak i opowiedział mi, że oni dostali rozkaz być gotowymi na następny dzień, a więc to znaczy, że nastąpi wysiedlenie”²⁰.

Kolejny fragment tekstu dotyczy sytuacji na terenie powiatu węgrowskiego po likwidacji gett. Autor omawia istnienie getta szczątkowego w Węgrowie i jego likwidację oraz opisuje funkcjonowanie obozu w Treblince. Wskazuje także na ucieczki Żydów z pociągów tam jadących, nie przedstawia jednak jakichkolwiek danych dotyczących liczby ucieczek i ich skuteczności. Zaznacza, że transporty były konwojowane przez wachmanów, którzy strzelali do uciekinierów, jednak większość uwagi skupia na udziale polskiej ludności w ich wyłapywaniu i mordowaniu. Podaje także informacje o wydarzeniach spoza omawianego terenu, żeby wzmocnić uzasadnienie tezy o polskim udziale w Holokauście.

Zastanawiające jest to, że opisując ucieczki z transportów do Treblinki, autor nie bierze pod uwagę, że mogło mieć to wpływ na liczbę ukrywających się na tym terenie Żydów i nastawienie Polaków (zagrożenie, z jakim wiązała się obecność ludności żydowskiej i udzielanie im pomocy, czy wreszcie ograniczona ilość zasobów w gospodarstwach).

¹⁶ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 455.

¹⁷ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 653, Protokół rozprawy głównej z dnia 27 II 1948 r., Zeznanie Izraela Halberntadta, k. 226v–227.

¹⁸ *Tamże*, k. 230–230v.

¹⁹ *Tamże*, k. 163.

²⁰ AYV, sygn. O.3/2324, Relacja Jakova Bałabana, k. 5.

Opisując bunt w Treblince, prof. Grabowski nie mówi nic na temat stosunku Armii Krajowej do tego obozu. Nie odnosi się też do informacji, że Polacy dostarczali Żydom broń²¹.

W dalszej części autor przechodzi do omówienia strategii przetrwania przyjętych przez tych, którzy zdecydowali się na opuszczenie getta. Podaje także szacunkowe wyliczenia mające ukazać proces wyniszczenia ludności żydowskiej w liczbach. Zaprezentowane przez prof. Grabowskiego strategie przetrwania omawiane są na przykładzie kilku historii, w których większość ukrywających się ginie przy współudziale Polaków.

Następna część artykułu ma ukazać rolę „polskiej policji granatowej”²² w zagładzie Żydów. Autor konsekwentnie opisuje udział tzw. granatowych policjantów w zbrodniach dokonywanych na ludności żydowskiej, w niedostatecznym stopniu zaznaczając podporządkowanie tej służby porządkowej organom niemieckiej administracji okupacyjnej. Krótko zarysowuje także stosunek Polskiego Państwa Podziemnego wobec Żydów i pomoc, jaką otrzymali oni od lokalnej społeczności.

Kolejny fragment opracowania dotyczy stosunku Polskiego Państwa Podziemnego do Żydów na terenie powiatu węgrowskiego. Zabrakło tu przede wszystkim informacji, że teren powiatu węgrowskiego podlegał trzem obwodom Armii Krajowej²³. Autor skupia się przede wszystkim na obwodzie „Smoła”, który obejmował większość omawianego terenu. Jednym z głównych źródeł wykorzystanych przez prof. Grabowskiego są zeznania Władysława Prażmowskiego²⁴. Jednak warto zauważyć, że pozostawione przez niego relacje są częściowo podważane przez historyków, o czym autor już nie wspomniał. Dodać należy, że w przywoływanej relacji pojawia się bardzo mało informacji na temat Armii Krajowej w tym obwodzie i nie ma w niej żadnych informacji o postawie członków tej organizacji wobec Żydów. Prof. Grabowski formułuje jednak oskarżenie, że Polskie Państwo Podziemne skupiało się głównie na walce z okupantem zamiast na zapobieganiu zagładzie mniejszości żydowskiej.

Niewielki fragment został poświęcony także sowieckim jeńcom ukrywającym się na terenie powiatu. Pojawienie się tego zagadnienia związane jest z ich ukrywaniem się razem z ludnością żydowską.

²¹ AAN, Akta Jana Gozdawy-Gołębiowskiego, sygn. 42.

²² Prawidłowa nazwa tej policji brzmi *Polnische Polizei im Generalgouvernement*, więc w tłumaczeniu autor powinien tak samo zapisać jej nazwę „Policja Polska Generalnego Gubernatorstwa”. Zastosowany przez niego skrót „polska policja granatowa” sugeruje polskość tej instytucji i rozmywa podporządkowanie jej zwierzchności niemieckiej.

²³ Poza węgrowskim obwodem AK „Smoła” na terenie powiatu węgrowskiego działały także: od zachodu obwód AK „Rajski Ptak” z Radzymina i od wschodu obwód AK „Sęp”, „Proso” z Sokołowa Podlaskiego.

²⁴ AIPN, 0255/327, Materiały dotyczące działalności band na terenie pow. Węgrów l. 1945–1953, Protokół przesłuchania świadka Władysława Prażmowskiego, 24 I 1953 r., k. 100–103.

Autor podejmuje także tematykę pomocy udzielanej Żydom przez Polaków. Zagadnienie przedstawione jest jednak pobieżnie, w sposób niewyczerpujący tematu (szczególnie w kontekście, że pojawia się coraz więcej udokumentowanych przypadków udzielania pomocy na tym terenie). Prof. Grabowski wykazuje, że pomoc była niedostateczna i często nie była bezinteresowna. Wymowne jest, że chcąc opisać strategie przetrwania ludności żydowskiej na terenie powiatu węgrowskiego, autor znacznie więcej miejsca poświęcił współudziałowi Polaków w mordowaniu żydowskich sąsiadów niż pomocy przez nich udzielanej, która niejednokrotnie to przetrwanie Żydom umożliwiała.

Na zakończenie prof. Grabowski wykazuje wrogą postawę Polaków do Żydów, którzy przeżyli wojnę. Zaznacza też, że nie zachowały się pełne listy ocalałych z zagłady z tego terenu.

Tematyka badań nad zagładą Żydów jest niezwykle skomplikowana. Największy problem dotyczy źródeł historycznych. Okupacyjna rzeczywistość i polityka ZSRS w latach powojennych spowodowały, że mamy stosunkowo niewiele dokumentów i źródeł, które pomogłyby uszczegółwić przebieg wydarzeń związanych z eksterminacją ludności żydowskiej, a wśród dostępnych wiele budzi zastrzeżenia co do wiarygodności informacji w nich zawartych. Wynika to przede wszystkim z okoliczności towarzyszących ich powstawaniu. Większość relacji i dokumentów śledczych i sądowych, które opisują wydarzenia związane z zagładą ludności żydowskiej, powstała w pierwszych latach po wojnie. Wspomnienia, które zostały spisane w tym czasie, są pełne emocji, co mogło doprowadzić do zniekształcenia przedstawianego obrazu względem rzeczywistych wydarzeń. Natomiast jeżeli chodzi o zeznania zebrane w dokumentach śledztw i spraw sądowych, to musimy przede wszystkim pamiętać, że nie są to dokładne opisy wydarzeń – przesłuchiwani mieli odpowiadać wyłącznie na zadane pytania – więc ich obraz może być niepełny.

Drugim zastrzeżeniem do tej dokumentacji jest fakt, że w wielu przypadkach składane zeznania są odzwierciedleniem osobistych animozji pomiędzy świadkami i oskarżonymi. Trzecim, i niewątpliwie najważniejszym, zastrzeżeniem jest sam sposób przeprowadzania śledztw i rozpraw – śledczy niejednokrotnie wykazywali nadmierną gorliwość w wydobywaniu informacji (zastraszając przesłuchiwanym i wymuszając zeznania), a sądy, które te sprawy rozpatrywały, nie zawsze dążyły do poznania prawdziwych okoliczności dokonanych zbrodni i starały się uzasadnić zarzuty postawione w akcie oskarżenia. Podstawą prawną tych śledztw był dekret PKWN z 1944 r.²⁵, który faktycznie stał się przede wszystkim legitymizacją działań represyjnych wobec polskiego społeczeństwa. Władze komunistyczne często wykorzystywały artykuły dekretu sierpniowego do zwalczania podziemia niepodległościowego pod pretekstem ukarania donosicieli i kolaborantów.

²⁵ Dekret z dnia 31 VIII 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego.

Relacje spisywane w latach późniejszych także mogą być mało wiarygodne w związku z możliwością zacierania się niektórych wydarzeń w pamięci ludzkiej na skutek upływu czasu i późniejszych doświadczeń, a także ulegania wpływom opisów z zasłyszanych relacji. Traumatyczne przeżycia z czasu wojny i upływ czasu mogły wpłynąć na zapamiętane wydarzenia i doprowadzić do wypaczenia ich obrazu.

Poza relacjami i wspomnieniami spisywanymi po wojnie zachowały się także dokumenty wytworzone przez niemiecką administrację i raporty polskiego podziemia. Te pierwsze są stosunkowo nieliczne ze względu na zniszczenia wojenne w czasie walk niemiecko-sowieckich i celowe działania ludzi współpracujących z III Rzeszą. W drugim przypadku kluczową kwestią były ograniczenia wynikające z konieczności zachowania zasad konspiracji. Ponadto znaczna część dokumentów została zniszczona na skutek działań wojennych.

Jan Grabowski, zapowiadając przygotowywany przez siebie rozdział, konsekwentnie powtarzał, że udowodni, iż udział Polaków w mordowaniu Żydów był znacznie większy, niż dotąd sądziliśmy. Jednak przedstawione przez niego opracowanie nie sprostało, moim zdaniem, postawionej tezie – zabrakło podstaw zaprezentowanych wyliczeń, a materiały archiwalne zostały wykorzystane w taki sposób, by uzasadnić winę Polaków bez przeprowadzania dokładnej ich analizy. Zachowane źródła historyczne pozwalają na stwierdzenie, że rzeczywiście część obywateli polskich współpracowała z niemieckim okupantem na niekorzyść ludności żydowskiej (nie jest to nowe odkrycie). Jako pierwszych należy wymienić folksdojczy, konfidentów, szmalcowników i polskich funkcjonariuszy niemieckich organów porządkowych (PP, Kripo). Poza tym powody były różne – wielu upatrywało w tym sposób poprawy swojej sytuacji (głównie finansowej), zdarzali się też tacy, którzy wykorzystali niemieckie rozporządzenia do mordowania ludzi, których nienawidzili. W tych dwóch przypadkach niewielkie znaczenie miał fakt, czy ofiarą będzie Polak czy Żyd. Wśród chłopów możemy się dopatrywać także bezrefleksyjnego realizowania okupacyjnych przepisów wobec ludności żydowskiej, co w żaden sposób nie usprawiedliwia ich udziału w zbrodni. W wielu jednak przypadkach Polacy byli stawiani w sytuacji, gdy musieli decydować, czy mają ryzykować życie własnych rodzin, by pomóc innemu człowiekowi. Według norm narzuconych przez Niemców zbrodnią było także zatajenie informacji o ukrywających się Żydach.

Niezwykle istotną kwestią przy badaniu postaw Polaków wobec okupanta niemieckiego jest społeczna recepcja narzuconych przez niego przepisów prawnych. Niemcy konsekwentnie i surowo karali każdego, kto naruszył jakikolwiek ustanowiony przez nich przepis. Dlatego też posłuszeństwo chłopów wobec okupacyjnych rozporządzeń powinniśmy rozpatrywać przede wszystkim przez pryzmat obawy o życie swoje i rodzin – realia wojenne nie rozpieszczęły nikogo. Ludzie żyli w obawie, że zostaną ukarani rozstrzelaniem (za pomoc Żydom czy polskim organizacjom niepodległościowym), zesłaniem do obozu albo

zwiększeniem kontyngentu (za niewywiązywanie się z niemieckich rozporządzeń)²⁶. Niemcy, wyznaczając sołtysów, nakładali na nich odpowiedzialność za realizację obowiązujących przepisów. Stosowano także odpowiedzialność zbiorową za wszelkie odstępstwa od ich wykonywania – przykładowo cała wieś miała dostarczyć kontyngent za gospodarza, który nie miał z czego go oddać. Wszystko to miało na celu nie tylko wsparcie państwa niemieckiego w kontynuowaniu walki z wrogami, ale także osłabienie wspólnotowości mieszkańców, skłócenie ich i złamanie woli oporu. Niemcy zachęcali także ludność wiejską do wydawania Żydów i oddziałów partyzanckich. Często przywozili nagrody do wsi, w których schwytano przedstawicieli wyżej wymienionych grup – rozdawano cukier bądź wódkę – nie zawsze było to wcześniej ogłaszane. Czasem oferowano także dostęp do części mienia schwytanych albo zabitych ludzi – szczególnie zainteresowanie budziły ubrania i obuwie. Wynikało to w znacznej mierze z niedostatku czasu wojny. Prof. Grabowski słusznie wymienia taki właśnie system nagradzania chłopów przez Niemców, jednak nie próbuje pokazać, dlaczego wzbudzało to zainteresowanie mieszkańców wsi.

Poniżej wyszczególnię kilka zabiegów prof. Grabowskiego, które wpływają na całość narracji i znacząco zmieniają opisywaną rzeczywistość. Pozwalają także na celowe kreowanie obrazu polskiego społeczeństwa jako współuczestnika mordowania Żydów.

Polnische Polizei im Generalgouvernement

Podstawowym założeniem rozdziału przygotowanego przez prof. Jana Grabowskiego jest konsekwentne pokazywanie tzw. Policji Polskiej jako jednostki samorządnej, wręcz nadgorliwie realizującej powierzone jej zadanie pilnowania Żydów: „Właśnie w tym okresie, zaraz po likwidacji gett, zaczęła się zaznaczać istotna zmiana w działaniach PP – zamiast wypełniać polecenia okupanta, granatowi w coraz większym stopniu wykazywali własną inicjatywę, inicjując działania, o których Niemcy nie mieli pojęcia i których nie sankcjonowali. Działania te dotyczyły zarówno kradzieży żydowskiego dobytku, jak i popełnianych na własną rękę mordów na ukrywających się Żydach. Wbrew rozkazom funkcjonariusze PP coraz rzadziej przekazywali zatrzymanych Żydów Niemcom, »rozwiązując problem żydowski« we własnym zakresie. Warto zaznaczyć, że choć żądza grabieży była najsilniejszym i najbardziej widocznym motywem,

²⁶ Niemcy konsekwentnie karali każdego, kto naruszał wydane przez nich przepisy prawne. Wiele z zachowanych plakatów niemieckich dotyczących realizacji rozporządzeń okupacyjnych na terenie powiatu Sokołów-Węgrów, w celu skłonienia ludności do podporządkowania się zawierało informacje na temat kar zastosowanych wobec tych, którzy nie wywiązali się z wcześniejszych nakazów.

to granatowi niejednokrotnie tłumaczyli mordowanie Żydów swoiście rozumianym poczuciem patriotycznego obowiązku²⁷.

Niestety prof. Grabowski nie zaznaczył w tym miejscu, które państwo miało być adresatem tych patriotycznych czynów. Granatowi policjanci, jak powszechnie nazywa się funkcjonariuszy powołanej przez Niemców Policji Polskiej, podlegali w swoich działaniach wyłącznie rozkazom władz okupacyjnych i przed nimi rozliczali się ze swoich poczynań. Okoliczności ich wstąpienia na służbę do tej niemieckiej jednostki porządkowej mogły być różne, jednak należy pamiętać, że w czasie wojny kontrola nad zatrudnieniem ogółu ludności znajdowała się w rękach władz Generalnego Gubernatorstwa i w wielu przypadkach przedwojenni polscy policjanci mogli nie mieć możliwości rezygnacji ze służby u okupanta. Warto też dodać, że pensje, które otrzymywali granatowi, były zupełnie niewystarczające do przeżycia, co miało zachęcić ich do gorliwego wypełniania niemieckich zarządzeń w zamian za dodatkowe gratyfikacje, a także poszukiwania w ramach służby dodatkowych źródeł dochodów – na przykład mienia żydowskiego. Nie oznacza to jednak, że wina tych spośród nich, którzy stali się narzędziami okupanta, jest mniejsza. W omawianym opracowaniu brak jednak informacji o tym, skąd się brała ich motywacja w działalności przeciwko Żydom. Prof. Grabowski nie podjął się także wyliczenia, ilu spośród granatowych policjantów działało także na szkodę swoich rodaków. Część z tych, którzy służyli w okupacyjnej policji, niejednokrotnie wykorzystywała swoją uprzywilejowaną pozycję także w stosunku do rodaków, wymuszając łapówki bądź doprowadzając do zesłania do obozów, a nawet do śmierci.

Warto tu jeszcze dodać, że analiza zeznań z tzw. sierpniówek pozwala na ustalenie znacznie większej liczby nazwisk granatowych policjantów z tego regionu niż zdołał uczynić prof. Grabowski. Autor mógłby dzięki temu poszerzyć zakres prowadzonych badań w kwestii ich współpracy z Niemcami przy mordowaniu Żydów.

Wszechobecna polska widownia

W rzeczywistości historycznej przedstawionej przez prof. Grabowskiego pojawia się także zjawisko, którego nie udaje się odnaleźć w większości źródeł. Jest to polska publiczność – gapie, którzy sycą się krzywdą zadawaną Żydom przez Niemców i innych oprawców, a niejednokrotnie także sami włączają się w mord i rabunek. Sposób, w jaki autor ukazał ich w opracowaniu dotyczącym powiatu węgrowskiego, wskazuje, że zostali oni uznani za kolejną kategorię zbrodniarzy uczestniczących (biernie lub czynnie) w mordowaniu Żydów. Zjawisko to widoczne jest przede wszystkim we wspomnianej już wcześniej relacji Szragi Fajwela Bielawskiego, o której opowiem więcej w dalszej części recenzji,

²⁷ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 501.

gdyż prof. Grabowski uczynił z niej główne źródło swojego opracowania. Ten powszechny, entuzjastyczny udział w mordowaniu Żydów wydaje się skądinąd zjawiskiem nierealnym. W przypadkach, które dotyczyły węgrowskiego getta autor podaje, że w obławach na ukrywających się brali udział miejscowi ochotnicy²⁸. Zdecydowanie inaczej wygląda ta sytuacja w aktach procesowych węgrowskich strażaków:

„Nikt z Polaków nie mógł wejść w czasie likwidacji Żydów do getta”²⁹.

„Wiem, że strażacy mogli wchodzić do getta”³⁰.

„Do getta nie wszyscy strażacy mieli wstęp”³¹.

Zeznania są ze sobą sprzeczne, ale możemy na ich podstawie wywnioskować, że dostęp do getta w czasie jego likwidacji był ograniczony i nie był możliwy dla ogółu Polaków. Więcej tego typu relacji jest zgromadzonych w dokumentach śledztwa dotyczącego udziału węgrowskich strażaków w likwidacji getta.

Gapie pojawiają się także w opisie wydarzeń, które miały miejsce w 1943 r. w Ziomakach, w gospodarstwie Wiktora Ratyńskiego (pozostałe kwestie związane z morderstwem dokonany u Ratyńskich zostaną omówione później). Prof. Jan Grabowski, opisując zamordowanie części ukrywających się tam Żydów przez Niemców, pisze: „Ani Kurkowski, ani żandarmi nie mieli jednak ochoty wchodzić do obory i tam szukać Żydów [...], wobec czego poszukiwania zlecieli żonie oraz kilku sąsiadom Ratyńskiego, którzy się zbiegli na widok przybyłej policji”³². W dokumentacji śledztwa i rozprawy dotyczących zamordowania ukrywających się u Ratyńskiego Żydów widnieje skądinąd inny obraz. W zależności od zeznania możemy znaleźć tam informację, że do poszukiwania ukrytych w oborze ludzi zmuszono: żonę Ratyńskiego – Sewerynę Ratyńską, dwóch głuchoniemych braci Wiktora Ratyńskiego (Aleksandra i Jana Ratyńskich) i Stefana Potockiego wraz z pracującym u niego parobkiem³³. W tej grupie sąsiadami byli tylko dwaj ostatni, jednak w aktach jest jasno określone, że zostali oni zatrzymani, podczas gdy przejeżdżali drogą obok domu Ratyńskich³⁴. Poza nimi nie ma żadnych gapiów, którzy przyszliby oglądać zabijanie Żydów. Powód jest bardzo prosty – Niemcy konsekwentnie informowali, że każdy, kto ukrywa Żydów bądź udziela im jakiegokolwiek pomocy albo posiada wiedzę o innych osobach podejmujących takie działania i nie zgłosi tego do odpowiednich niemieckich służb, będzie karany śmiercią. Ponadto okupanci

²⁸ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 447.

²⁹ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 653, Protokół rozprawy głównej z dnia 27 II 1948 r., zeznanie Franciszka Waleckiego, k. 227v.

³⁰ *Tamże*, Zeznanie Ignacego Flagi, k. 167v.

³¹ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 652, Protokół rozprawy głównej z dnia 27 V 1948 r., zeznanie Ignacego Flagi, k. 18v protokołu rozprawy.

³² J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 493.

³³ AIPN, GK 318/29, Akta w sprawie karnej Franciszka Wrzoska i Ignacego Karczewskiego.

³⁴ *Tamże*, Protokół przesłuchania świadka Seweryna Ratyńska, k. 223.

czasem stosowali także praktykę obarczania odpowiedzialnością za ukrywanie Żydów wszystkich mieszkańców wsi, w której miało to miejsce.

Ostatni Żyd z Węgrowa

Przywoływane wcześniej wspomnienia Szragi Fajwela Bielawskiego (który przetrwał wojnę dzięki pomocy Polaków) zostały pierwotnie wydane w Stanach Zjednoczonych w 1991 r. Relacja ta, opublikowana po tak wielu latach od wojny, po swojej premierze w Polsce w 2015 r. spotkała się z krytyką jej wiarygodności przez Radosława Józwiaka – historyka z Węgrowa. Wywołało to reakcję ze strony prof. Jana Grabowskiego, który w swojej wypowiedzi z 16 czerwca 2018 r. stwierdził:

Ważna jest próba zdezawuowania Szragi Bielawskiego, jednego z ważnych świadków Zagłady. Ważne jest usiłowanie poddania w wątpliwość wagi relacji ocalałych Żydów – bo o metodzie tutaj mowa. Bo w podobny sposób można poddać w wątpliwość wszystkie właściwie relacje ocalałych z Zagłady. A tu już harce węgrowskiego historyka oraz patronujących mu polityków się kończą, gdyż w tym miejscu wchodzimy na teren negacji Holokaustu [...] ³⁵.

Jest to bardzo poważne zastrzeżenie. Jednak czy, jako historycy, możemy sobie pozwolić na pozostawianie jakichkolwiek źródeł historycznych bez zbadania ich stosownym aparatem krytycznym? Relacje świadków Zagłady powinny być poddawane takiej samej kontroli pod względem ich prawdziwości, szczególnie z tego powodu, że były spisywane z perspektywy wielu lat od przedstawianych w nich wydarzeń i miniony czas, a także wiek świadków, mógł wpłynąć na opisywane fakty. W tym samym wywiadzie prof. Grabowski stawia także następujące pytanie: „Dlaczego ocalały z Zagłady Żyd miałby kłamać i fabrykować historię w taki sposób, aby odmalować Polaków w jak najczarniejszych barwach?” ³⁶ I tu pojawia się problem, gdyż niezwykle ciężko jest znaleźć inne źródła, które mogłyby powiedzieć cokolwiek na temat życia Szragi Fajwela Bielawskiego. Jednak nie oznacza to, że ich nie ma.

Jako pierwsze z tych źródeł należy wymienić relację samego Bielawskiego pozostawioną 20 kwietnia 1945 r. w Łodzi pod nazwiskiem Fajwel Bielowski ³⁷. Opis jego losów trochę różni się od tych, które są ukazane w książce *Ostatni*

³⁵ J. Grabowski, „Prof. Grabowski: Zaczyna się negacja świadectw Zagłady. »Nie wierzę w ani jedno słowo tego Żyda«”, <https://oko.press>, stan na: 24 VI 2018 r.

³⁶ *Tamże*.

³⁷ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego [dalej: AŻIH], sygn. 301/38, Relacja Fajwela Bielawskiego.

Żyd z Węgrowa. Autor wspomina tam o działalności Judenratu, który był wykonawcą części niemieckich rozporządzeń, ale udzielał także pomocy Żydom. Wymienia też policję żydowską, która miała realizować wszystkie niemieckie polecenia. Nadal jednak słowem nie wspomina, że sam mógł należeć do którejś z tych organizacji, co sugeruje jeden z Żydów, przebywających w czasie wojny na terenie powiatu węgrowskiego – Sevek Fishman. W jego relacji, którą wykorzystywał w swoich publikacjach także prof. Grabowski, pojawia się sugestia, że Szraga Fajwel Bielawski w czasie wojny był związany z władzami Judenratu, natomiast o jego bracie – Mosze Bielawskim – dowiadujemy się, że był żydowskim policjantem³⁸. Zaskakujące jest to, że w książce *Ostatni Żyd z Węgrowa* nie ma na ten temat żadnych informacji, jednak jeszcze bardziej zaskakuje fakt, że prof. Jan Grabowski, przygotowując polskie wydanie tych wspomnień, nie odniósł się do tego w jakikolwiek sposób, pomimo faktu, że informacja ta może zasadniczo zmienić wiarygodność wspomnianej relacji.

Szraga Bielawski twierdzi, że wszyscy polscy mieszkańcy Węgrowa współpracowali z Niemcami przy wywożeniu Żydów do Treblinki i nie spotyka się to z jakimkolwiek komentarzem prof. Grabowskiego³⁹. Redaktor naukowy, próbując potwierdzić wspomnienia Bielawskiego, wykorzystuje źródła historyczne dotyczące wydarzeń mających miejsce poza powiatem węgrowskim, a także zmienia daty, tak by pasowały do narracji wydarzeń z *Ostatniego Żyda z Węgrowa*⁴⁰. Z opracowania tych wspomnień przygotowywanego przez Radosława Józwiaka wynika, że Bielawski opisuje Polaków głównie jako zaangażowanych w mordowanie i okradanie Żydów, a prof. Grabowski, jako redaktor, konsekwentnie potwierdza opisywane przez niego zbrodnie, nawet jeżeli nie znajdują one pokrycia w innych źródłach i relacjach.

Likwidacja getta w Węgrowie

Prof. Jan Grabowski wymienia jednostki, które brały udział w komandach likwidacyjnych: „W skład tych komand wchodził funkcjonariusze SS i SD, formacje pomocnicze ukraińskie, litewskie i łotewskie, a na miejscu dołączały do nich polska policja granatowa, Policja Kryminalna, niekiedy Ochotnicza Straż Pożarna oraz Żydowska Służba Porządkowa”⁴¹. W dalszej części, opisując już bezpośrednio likwidację getta na terenie powiatu sokołowsko-węgrowskiego,

³⁸ University of Southern California Shoah Foundation, Visual History Archive, Relacje, sygn. 18606, Relacja Sevka Fishmana.

³⁹ R. Józwiak, *Zagłada społeczności żydowskiej Węgrowa we wspomnieniach Szragi Fajwla Bielawskiego. Studium jednostkowego antypolonizmu* [broшуra zapowiadająca] (Warszawa: IPN, 2018): s. 22.

⁴⁰ *Tamże*, s. 23.

⁴¹ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 416–417.

autor podaje, że udział w tych wydarzeniach wzięły: komando likwidacyjne, niemiecka żandarmeria, Sipo (Policja Bezpieczeństwa składająca się z Gestapo i Kripo), Polnische Polizei, ukraińskie oddziały pomocnicze, Ochotnicza Straż Pożarna i lokalni ochotnicy. Jeżeli chodzi o współudział w likwidowaniu getta Judenratu i żydowskiej policji, to spotykamy się tu z następującym opisem: „Przedstawiciele węgrowskiego Judenratu próbowali co prawda namawiać ludzi – z pomocą nielicznego kontyngentu policji żydowskiej – by stawili się »na zbiórkę do pracy« na placu targowym, ale nikt nie miał najmniejszych wątpliwości, że celem wysiedlenia jest Treblinka”⁴². Inne relacje, w tym także jednego z Żydów, którzy przeżyli niemiecką okupację, sugerują, że żydowska policja także miała swój udział w wyłapywaniu ukrywającej się ludności:

„[...] widziałem jak strażacy, żydowska milicja, granatowa policja, żandarmeria i Ukraińcy z Treblinki zajęli [słowo jest niewyraźne i trudno ustalić jego znaczenie] wszystkich Żydów, spędzili wszystkich na rynek w Węgrowie [...]”⁴³.

„Mieszkam koło mogiłek żydowskich i widziałam, że na kierkut prowadzili Żydów Niemcy, Ukraińcy i policja żydowska”⁴⁴.

„Pierwsza akcja rozpoczęła się we wrześniu i październiku 1942 r. i polegała na tym, że wszystkich Żydów spędzono na rynek i samochodami dowozili ich do Treblinki. Wywieźli wtedy tysiące Żydów. Zabitych w pierwszej akcji było od kilku do kilkudziesięciu Żydów. Czynni byli żandarmi, żydowska policja i granatowa policja”⁴⁵.

Zgadzam się z prof. Grabowskim, że szczegóły akcji likwidacyjnej w znacznej mierze pozostaną dla nas niemożliwe do ustalenia, jednak chcąc dokładnie opracować temat likwidacji getta w Węgrowie, nie możemy pomijać współudziału samych Żydów.

Likwidacja getta w Stoczku Węgrowskim

Opis likwidacji getta w Stoczku prof. Grabowskiego zawiera informację o udziale w wyłapywaniu Żydów także strażaków. Została ona sporządzona na podstawie sprawy karnej Tomasza Figlera⁴⁶. Przesłuchania, na których autor oparł w tym wypadku swoją narrację, zostały jednak unieważnione przez sędziego i podsumowane w następujący sposób: „Analiza zeznań świadków na

⁴² *Tamże*, s. 428. Autor powołuje się w tej opinii na relację Rotsztajna zawartą w: *Kehilat Wengrow. Sefer Zikaron*, s. 176.

⁴³ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 652, Protokół rozprawy głównej z dnia 27 V 1948 r., zeznanie Chila Szejnberga, k. 32 protokołu rozprawy.

⁴⁴ *Tamże*, Zeznanie Klementyny Bobruk, k. 35 protokołu rozprawy.

⁴⁵ AP Siedlce, Sąd Okręgowy w Siedlcach 1945–1950, sygn. 653, Protokół rozprawy głównej z dnia 12 i 13 II 1948 r., zeznanie Edwarda Szerymanowa, k. 161v.

⁴⁶ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 439–441.

rozprawie i w śledztwie wypadła zdecydowanie na niekorzyść śledztwa. Zdaniem Sądu Bezpieczeństwo wykazało w tej sprawie duży brak krytycyzmu w ocenie zeznań i niepotrzebną gorliwość w ściganiu [...]”⁴⁷. W związku z unieważnieniem większości obciążających go zeznań, oskarżony został uniewinniony, jednak jego postawa w czasie okupacji nie uzyskała aprobaty sądu. Niestety prof. Grabowski nie odniósł się w jakikolwiek sposób do uzasadnienia wyroku tej rozprawy.

W jednej z relacji zgromadzonych w Instytucie Yad Vashem pojawia się informacja, że jeden ze strażaków w Stoczku poinformował przebywającego w tamtejszym getcie Jakowa Bałabana o ogłoszonym na następny dzień stanie gotowości, co mogło oznaczać tylko likwidację getta. Dzięki ostrzeżeniu Bałaban w dziesięcioosobowej grupie opuścił getto i zdołał uniknąć wywiezienia do Treblinka⁴⁸. Jednak prof. Grabowski, opisując wydarzenia w Stoczku, skupił się głównie na współudziale strażaków w wyłapywaniu Żydów i nie wspomniał o jakichkolwiek przypadkach pomocy przez nich udzielanej.

Podwójna zbrodnia na Żydach w Ziomakach

O morderstwie dokonanym w Ziomakach wspominałem już wcześniej przy okazji opisywania udziału gapiów w mordowaniu Żydów. Sprawa jednak jest dość skomplikowana i wymaga obszerniejszego komentarza. Przede wszystkim moje zastrzeżenia budzi brak reakcji prowadzącego rozprawę na rozbieżność zeznań⁴⁹. Przykładowo zeznania nie podają jednakowej liczby ukrywających się u Ratyńskich Żydów. Pewne jest to, że najpierw Niemcy zamordowali dziewięć osób, a następnie Polacy kolejne trzy. Poza tym dwóch Żydów uciekło. Razem daje to czternaścioro ukrywających się. Natomiast gospodarze w zeznaniach mówią o siedemnastu. Co więc stało się z brakującymi trzema osobami i dlaczego nikt podczas rozprawy nie usiłuje tego ustalić? Ukarany został tylko jeden spośród żyjących uczestników napaści na gospodarstwo Ratyńskich. Wreszcie, dlaczego nie pojawia się pytanie o dość nietypowe działanie Niemców, którzy po znalezieniu tyłu Żydów u jednego gospodarza wymierzają mu tylko karę finansową? Sprawa wymaga dokładniejszego przeanalizowania, co mogłoby pozwolić na ustalenie prawdziwego przebiegu wydarzeń⁵⁰.

⁴⁷ AIPN, GK 318/134, Akta w sprawie karnej Figlera Tomasza, sentencja wyroku z dnia 20 VI 1951 r., k. 91–92.

⁴⁸ AYV, sygn. O.3/2324, Relacja Jakova Bałabana, k. 5.

⁴⁹ AIPN, GK 318/29, Akta w sprawie karnej Franciszka Wrzoska i Ignacego Karczewskiego.

⁵⁰ Inny opis zbrodni na Żydach pozostał w przekazie ustnym rodziny Ratyńskich, co wiem z rozmowy z prawnikiem Wiktora Ratyńskiego – Mariuszem Ratyńskim z dni 26 i 30 V 2018 r. (wydruk w moich prywatnych zbiorach).

Ponadto prof. Grabowski, powołując się na zeznania Ratyńskiego, wbrew ich treści usiłuje udowodnić, że Niemcy przyjechali później niż granatowa policja: „23 sierpnia 1943 r. w gospodarstwie Wiktora Ratyńskiego nie pojawili się ani żandarmi, ani Wehrmacht, lecz komendant posterunku PP w Grębkowie Czesław Kurkowski w towarzystwie jeszcze jednego granatowego policjanta. Komendant Kurkowski nie szukał w ciemno – przyjechał uzbrojony przez donosiciela w dokładną informację o liczbie i miejscu pobytu ukrywanych Żydów. [...] Wkrótce potem do Ratyńskiego zajechali niemieccy żandarmi”⁵¹. Natomiast we wspomnianym zeznaniu Wiktora Ratyńskiego znajdujemy taką informację: „W dniu 23.8.1943 r. do mego zabudowania przyjechali żandarmi wraz z policją z posterunku Grębków na czele z komendantem Kurkowskim z kartką w rękę. Napisane mieli ile osób się znajduje i gdzie są przechowywani”⁵².

Uciekinierzy z Treblinki

We fragmencie tekstu poświęconym buntowi w Treblince prof. Grabowski opisuje sytuację, która miała miejsce na początku sierpnia 1943 r. w okolicy wiosek Wrotnów i Międzyłes położonych ok. 13 km w linii prostej od Treblinki⁵³. W toku przedstawionych wydarzeń doszło do zatrzymania przez lokalnych gospodarzy dziewięciu Żydów, którzy zbiegli z Treblinki w czasie buntu. Chłopi schwytali najpierw dwóch osobników na kradzieży, a następnie dalszych siedmiu, których następnie przekazali w ręce żandarmerii niemieckiej, co doprowadziło do rozstrzelania zbiegów. Autor podaje także cytat z sentencji wyroku: „Matusik rozkazał tym ludziom wyłożyć wszystko, co tylko mają, zaś Kozłowski zbierał wszystko, co tylko wyłożyli do chusty: złoto, którego było bardzo dużo, pieniądze, maszynki do golenia, portfele, pierścionki, kolczyki złote i inne kosztowności ze złota”⁵⁴. Jednak w sentencji wyroku, do której odsyła przypis, takich słów nie znajdziemy⁵⁵. Podobne, ale nie identyczne zeznanie, znajduje się w protokole przesłuchania świadka Stefana Gąsiora z dnia 7 czerwca 1950 r.⁵⁶ Świadek ten jednak w czasie rozprawy zmienił swoje zeznania, twierdząc, że nie wie kto kazał złapanym oddać wszystko co mają, a opisując zgromadzone

⁵¹ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 493.

⁵² AIPN, GK 318/29, Akta w sprawie karnej Franciszka Wrzoska i Ignacego Karczewskiego, k. 227–228.

⁵³ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 476–480.

⁵⁴ *Tamże*, s. 477.

⁵⁵ AIPN, GK 318/27, Akta w sprawie karnej Jana Kosowskiego, Wacława Kosowskiego, Jana Bąka, Hipolita Matusika i Franciszka Korzeniowskiego, Sentencja wyroku z dnia 10 V 1951 r., k. 159–164.

⁵⁶ *Tamże*, Protokół przesłuchania świadka Stefana Gąsiora z dnia 7 VI 1950 r., k. 245.

rzeczy, wymienił: „szczyryki, pudełka i inne rzeczy”⁵⁷. Zapytany o przyczynę zmiany zeznań wyjaśnił: „Świadek oświadcza, że tak zeznawał w śledztwie jak obecnie, lecz dlaczego jest w śledztwie zapisane inaczej, nie wie. W śledztwie podpisywałem, jak sobie przypominam, coś pięć razy, lecz co podpisywałem nie wiem, gdyż zeznań mi nie odczytywano. Zeznania złożonego w śledztwie nie potwierdzam”⁵⁸. Zeznania złożone w czasie rozprawy konsekwentnie stwierdzają, że złapani przez chłopów osobnicy okradali mieszkańców wioski od dłuższego czasu, mieli „polski wygląd”, mówili bardzo dobrze po polsku i byli dobrze odżywieni⁵⁹. Sąd przyjmuje zeznania oskarżonych i świadków, którzy w zdecydowanej większości zaprzeczają prawdziwości zeznań spisanych podczas śledztwa i niewinności oskarżonych. W sprawie widoczne jest także, że Niemcy wynagradzają (wódką i rzeczami należącymi do złapanych złodziei) chłopów, którzy z nimi współpracują. Zastanawiające jest jednak, że zeznania złożone przez oskarżonych i świadków podczas rozprawy w bardzo podobny sposób opisują wygląd i sposób mówienia schwytanych bandytów. Wywołuje to podejrzenia o ustalenie wspólnych zeznań na rozprawę, jednak brak dowodów na potwierdzenie tego faktu, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę, że opisy zatrzymanych mogą brzmieć podobnie na skutek sposobu zapisywania zeznań przez protokolanta. Prof. Grabowski nie odniósł się w jakikolwiek sposób do różnic w zeznaniach z rozprawy w stosunku do zeznań złożonych podczas śledztwa.

W zachowanych zeznaniach pada nazwisko jednego ze schwytanych. Jest to Jarząbek ze wsi Jadów (miejscowość w pobliżu Łochowa, jednak znajdująca się już poza powiatem węgrowskim) albo z Radzymina⁶⁰. Zeznający Jan Bąk (jeden z oskarżonych) stwierdził, że sam nie widział schwytanych, a informacje o tożsamości Jarząbka musiał usłyszeć od kogoś innego. Prof. Grabowski stwierdził, że Bąk miał go przesłuchać⁶¹. Informację tę zaczerpnął z protokołu przesłuchania podejrzanego Jana Bąka z dnia 9 czerwca 1950 r.⁶², jednak nie odniósł się do zmienionych na rozprawie zeznań oskarżonego.

Należy zadać sobie także pytanie, czy mieszkańcy tych wiosek mieli prawo do bronienia własnego majątku przed złodziejami, bo tak w świetle złożonych zeznań należy nazwać schwytanych ludzi. Prof. Grabowski nie podejmuje tej kwestii wcale – z przygotowanego przez niego opisu możemy się dowiedzieć, że chłopci urządzili obławę na żydowskich uciekinierów z Treblinki, złapali ich, zabrali im kosztowności i oddali ich Niemcom. Ani słowem nie wspomina, że

⁵⁷ *Tamże*, Protokół rozprawy głównej z dnia 10 V 1951 r., k. 139.

⁵⁸ *Tamże*, k. 139–140.

⁵⁹ *Tamże*, k.128–151.

⁶⁰ *Tamże*, k. 132.

⁶¹ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 487.

⁶² AIPN, GK 318/27, Akta w sprawie karnej Jana Kosowskiego, Wacława Kosowskiego, Jana Bąka, Hipolita Matusika i Franciszka Korzeniowskiego, k. 265.

ludzi ci zostali złapani na kradzieży (co wynika zarówno z protokołów przesłuchań świadków, jak i z zeznań w czasie rozprawy) i w świetle uznanych przez sąd zeznań nie wyglądali na Żydów.

Podobna sytuacja ma miejsce na następnej rozprawie sądowej⁶³, na którą powołuje się autor⁶⁴. Zeznania większości świadków w czasie rozprawy zaprzeczają opisom wydarzeń zebranych przez śledczych, z tą jednak różnicą, że w tym wypadku żadnemu z oskarżonych nie udowodniono doprowadzenia do śmierci jakiegokolwiek Żyda. Jeden z nich został skazany za inne przestępstwa z czasu wojny⁶⁵.

„Sierpniówki” jako źródło historyczne

Dokumentacja rozpraw sądowych z lat powojennych jest bardzo trudnym źródłem do opisywania wydarzeń historycznych z czasu wojny. Rozprawy te były prowadzone na podstawie wydanego 31 sierpnia 1944 r. dekretu PKWN o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego. Materiały wytworzone podczas tych rozpraw mogą być wartościowym źródłem, jednak należy podczas ich analizowania pamiętać, że większość z nich może mieć specyfikę wynikającą z wrogiej postawy komunistycznych władz wobec polskiego podziemia niepodległościowego. Dlatego też należy bardzo ostrożnie traktować zawarte w nich opisy zaistniałych wydarzeń, zestawiając je z całością zgromadzonej dokumentacji i niezależnymi od nich źródłami. W tekście prof. Grabowskiego niejednokrotnie zabrakło zestawienia całości akt i porównania zeznań składanych w śledztwie z zeznaniami podczas rozprawy.

Ponadto wykorzystana przez autora w opracowaniu dotyczącym powiatu węgrowskiego dokumentacja zawarta w aktach „sierpniówek” stanowi stosunkowo niewielką część tego zbioru (blisko 90 rozpraw dotyczy zbrodni na Żydach) – wiele z nich kończy się uniewinnieniem ze względu na brak dowodów winy bądź bezpodstawne oskarżenia wynikające z konfliktów pomiędzy świadkami a oskarżonymi bądź też wymuszanie zeznań przez śledczych.

Monografia powiatu węgrowskiego zawarta w publikacji *Dalej jest noc* przedstawia obraz wydarzeń z czasu II wojny światowej wyrwany z kontekstu historycznego. Los Żydów został ukazany jako wyekstrahowana z wojennej rzeczywistości gehenna, w której większości Polaków została z góry przypisana

⁶³ AIPN, GK 318/427, Akta w sprawie karnej Łapińskiego Stanisława i Ładosza Dionizego.

⁶⁴ J. Grabowski, *Powiat węgrowski...*, s. 479.

⁶⁵ AIPN, GK 318/427, Akta w sprawie karnej Łapińskiego Stanisława i Ładosza Dionizego, k. 185–193.

rola współsprawców. Oskarżenia o współpracę z Niemcami w znacznej mierze zostały oparte na dokumentacji śledczej i sądowej z tzw. sierpniówek. Jak już wcześniej wspominałem, są to bardzo mało wiarygodne źródła, które w dodatku zostały przez prof. Grabowskiego potraktowane wybiórczo – w większości opisywanych przypadków autor opiera narrację przede wszystkim o akta śledztwa, pomijając fakt, że na procesie zeznania znacznie się zmieniały, i nie odnosząc się do sentencji wydanych wyroków. Problem w analizie badań zaprezentowanych przez autora stanowią błędy w sygnaturach i podawanej paginacji/foliacji stron. Przykładowo dokumenty sądów niemieckich w Warszawie są przypisane do Archiwum MSW, podczas gdy znajdują się one w Archiwum Państwowym w Warszawie (a dokładniej w filiach w Pułtusku i Milanówku). Błędy te powodują znaczne trudności w odnalezieniu dokumentów, które mają uzasadniać prezentowane fakty.

Rozdział dotyczący powiatu węgrowskiego opublikowany w książce *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski* nie wyczerpuje podjętego tematu. Autor nie odnosi się do wszystkich źródeł, a ponadto nie uwzględnia wszystkich zawartych w nich informacji. Przykładowo wiele z zeznań znajdujących się w aktach tzw. sierpniówek podaje informacje o losach Żydów, którzy ukrywali się na terenie powiatu węgrowskiego, bądź też podróżowali na jego terytorium. Prof. Grabowski nie podał żadnej informacji, która sugerowałaby, że próbował ustalić ich nazwiska i dalsze losy, co umożliwiłoby poszerzenie zakresu badań. Nie powołuje się także na niektóre wspomnienia zachowane w Żydowskim Instytucie Historycznym, część akt rozpraw sądowych znajdujących się w Archiwum Państwowym w Siedlcach i część dokumentów Armii Krajowej z zasobu Archiwum Akt Nowych.

Uzupełnienia wymaga przede wszystkim przedstawienie realiów wojennych – zarówno tych dotyczących Polaków, jak i Żydów. Konieczne jest także przeprowadzenie dokładnej kwerendy obejmującej całość omawianego zagadnienia i krytyczna analiza zebranych dokumentów. Autor powinien także uzupełnić podstawy podawanych w tekście informacji i wyliczeń dotyczących losów ludności żydowskiej na terenie powiatu węgrowskiego. Brak też uwzględnienia niemieckich zarządzeń w odniesieniu do pomocy udzielanej Żydom, co sprzyja ukazywaniu niechęci do ratowania ludności żydowskiej jako postawy negatywnej i bezpodstawnej.

Całkowicie nie zgadzam się z zaprezentowaną przez prof. Grabowskiego analizą dokumentacji tzw. sierpniówek – zostały potraktowane wybiórczo, bez zastosowania należytego aparatu krytycznego. Ponadto zaprezentowano jedynie wybraną (bez uzasadnienia) część tego typu materiałów archiwalnych dotyczących omawianego terenu. Autor nie stosuje także aparatu krytycznego wobec relacji pozostawionych przez Żydów, którzy przeżyli wojnę, natomiast analizuje źródła polskie, które przeczą przyjętym przez niego założeniom.

Nie znalazłem także podstaw, na których prof. Grabowski opiera swoje wyliczenia dotyczące losów ludności żydowskiej. Nie podaje także wykazu

bibliografii, z której korzystał. Przedstawione tabele nie zostały dostatecznie opisane. Ponadto zawierają liczne rozbieżności w liczbie Żydów przebywających na terenie powiatu węgrowskiego. Autor nie opisał także w precyzyjny sposób wpływu przesiedleń na liczbę żydowskich mieszkańców tego terenu. Niewystarczająco opisany został także wpływ ucieczek z transportów kolejowych do Treblinki i z samego obozu na liczbę ukrywających się Żydów. Wziąwszy pod uwagę, że autor, podając liczbę ocalałych z zagłady na terenie powiatu węgrowskiego, zaznacza, że nie posiada szczegółowych danych, a także nie podaje punktu wyjścia dla swoich obliczeń, należy uznać, że nie miał dostatecznych podstaw do stawianych tez o udziale Polaków w wymordowaniu społeczności żydowskiej.

Temat jest niewątpliwie ciekawy i wymaga kontynuowania badań, jednak w znacznie szerszym ujęciu – powinien prezentować całość relacji polsko-żydowskich na tym terenie (a najlepiej na całości terenu powiatu sokołowsko-węgrowskiego). Praca przygotowana przez prof. Jana Grabowskiego niewątpliwie dała pewne informacje dla przyszłych badaczy, które wskazują przede wszystkim gdzie można szukać materiałów do opracowania tego tematu. Tematyka zbrodni Polaków dokonanych wobec ludności żydowskich jest niezwykle ważna i rzeczowe jej opracowanie powinno być podstawą do prowadzenia dalszych badań. Dlatego autorowi należą się podziękowania za podjęcie tematu, gdyż swoją pracą rozbudził zainteresowanie innych badaczy, którzy być może w przyszłości opiszą dokładniej losy Żydów na terenie powiatu węgrowskiego.